

OPOKA

W KRAJU

52(73)

Kórnik

marzec 2005

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu
pod redakcją Macieja Giertycha
Adres: ul. Parkowa 19/8, 62-035 Kórnik.

Alleluja! Zmartwychwstał Pan! Z okazji świąt Wielkanocnych składam wszystkim czytelnikom *Opoki w Kraju* jak najlepsze życzenia zdrowia, pogody ducha i wiary, że idą lepsze czasy, że uda nam się podźwignąć państwo polskie, rodziny polskie i nas samych z wszelkich trudności, jakich doświadczamy. Naród polski nigdy nie tracił nadziei na lepszą przyszłość, wierząc, że własnym wysiłkiem i ufną modlitwą o pomoc Bożą wydobędzie się ze wszelkich opresji. *Sursum corda!*

Bezrobocie

Dzisiaj najważniejszym problemem społecznym jest bezrobocie. Nie ma spotkania z wyborcami, by ktoś nie spytał o nasze plany w stosunku do tego problemu. Mam kilka propozycji działań, które winne go zredukować.

Do rodziny

W całym świecie zachodnim powstała absurdalna sytuacja. Z jednej strony mamy wymóg ekonomiczny, by oboje rodzice pracowali zarobkowo. Utrzymanie rodziny, otrzymanie kredytu na zakup czy budowę domu, koszt samochodu, koszt dojazdu do pracy itd., to wszystko wymaga, by w rodzinie były dwie pensje. To nie jest kwestia wyboru, pragnienie realizowania się w pracy zawodowej, czy walka o status społeczny, ale twardy wymóg ekonomiczny. Ma to szereg negatywnych konsekwencji, a najpoważniejszą z nich jest utrata szacunku dla kobiety, która zdecydowała się zrezygnować z pracy zawodowej i zająć się doглядaniem domu i dzieci. Takie kobiety określamy jako „niepracujące”. Kłamstwo i krzywda!

Z drugiej strony mamy duże bezrobocie. Bezrobotnych utrzymujemy poprzez zasiłki, wsparcie charytatywne czy kosztem rodziny. Bezrobotni czują się bezużyteczni, niedowartościowani, psychicznie źle. Otóż potrzeba, aby chociaż część tego bezrobocia przenieść do domu. Żona (może to być mąż, jeżeli zarabia dużo mniej, ale ze względu na obowiązki biologiczne najczęściej będzie to żona) nie jest i nie czuje się bezrobotną, gdy zostaje w domu. Chodzi tylko o to, by było to ekonomicznie możliwe. A więc zamiast utrzymywania bezrobotnych, wspierajmy matki pracujące w domu.

Jak to zrobić? System podatkowy winien mieć w swojej optyce rodzinę, a nie pracownika. Wysokość opodatkowania winna uwzględniać wielkość rodziny, czyli

to, ile osób jest utrzymywanych z danego dochodu. Dzisiaj mamy pewną część dochodu wolną od podatku, ale to tylko dla pracownika, a nie dla jego rodziny. Istnieje możliwość wspólnego opodatkowania się małżonków. Mój postulat sprowadza się do tego, by rozszerzyć tę możliwość na wszystkich domowników. W rezultacie, kto ma dużo dzieci, czy emerytów na utrzymaniu, włączy do dochodu zarobki dzieci czy emeryturę dziadków, ale przede wszystkim odpisze sobie ulgi podatkowe dla nich, tak jak odpisuje dla żony, gdy się z nią wspólnie się rozlicza.

Oczywiście, można też pomyśleć o emeryturach dla matek pozostających w domu, o zasiłkach rodzinnych, wychowawczych, opiekuńczych itd. W każdym razie chodzi o to, by każdy uczciwie pracujący, niezależnie od zawodu, był w stanie utrzymać swoją rodzinę, niezależnie od jej wielkości, i to na poziomie odpowiadającym jego statusowi społecznemu. Nie może być tak, że wielodzietność automatycznie oznacza głęboką pauperyzację.

Gdy tak ustawimy system podatków i zasiłków, wiele kobiet wybierze rezygnację z pracy zarobkowej i wróci do ciężkiej pracy w domu. Na rynku pracy zwolni się sporo miejsc dla obecnie bezrobotnych. Środki, które dziś idą na utrzymanie bezrobotnych przejdą na utrzymanie rodzin.

Przy okazji będzie się rodzić więcej dzieci, a zmaleje zapotrzebowanie na żłobki, domy dziecka, poprawczaki, monary, więzienia, noclegownie, domy starców itd., bo wszystkie te problemy będą o wiele lepiej i taniej rozwiązywane w domach. Nawet w przychodniach lekarskich będzie mniej potrzebujących pomocy, bo mamy będą same leczyć zamiast chodzić z każdym przeziębieniem dziecka po zwolnienie lekarskie, by przy okazji w poczekalniach zarażać innych oraz samemu zbierać zarażenia.

Obniżka podatków

Drugim podstawowym mechanizmem ograniczenia bezrobocia jest redukcja podatków. Chodzi o to, by więcej pieniędzy zostawić obywatelom. Gdy będą więcej mieli, to więcej będą wydawać, a to zwiększy zapotrzebowanie na towary i usługi. A wzrost popytu to wzrost zatrudnienia. Ponadto redukcja opodatkowania powinna zwiększyć dopływ pieniędzy do kasy państwowej. Zwiększone zatrudnienie da państwu zwiększone dochody z tytułu podatków bezpośrednich, a zwiększony popyt da zwiększenie dochodu z podatków pośrednich (VAT, akcyza). Zmaleje też szara strefa.

Postulat obniżenia podatków znajdujemy w programach większości partii opozycyjnych, natomiast spornym jest zagadnienie, komu i o ile obniżyć podatki. Ja postuluję, by obniżyć podatki rodzinom i pracodawcom.

Ucieczka miejsc pracy

W ostatnim 15-leciu obserwujemy stały ubytek miejsc pracy na rzecz krajów zachodnich. Polega to na tym, że coraz więcej kupujemy towarów importowanych zamiast krajowych. Kraje normalne bronią się przed importem cłami, kursami walut, podatkami, stopą kredytową i ewentualnie zasiłkami. My niestety jesteśmy pionkiem w Unii Europejskiej, a tu ceł nie ma, zasiłki są (dla rolnictwa), ale nierówne na naszą niekorzyść, podatki i koszty kredytu są u nas znacznie wyższe niż u konkurentów, a Balcerowicz dba, by kurs walut był na naszą niekorzyść.

W tej sytuacji pozostaje nam tylko hasło: „kupuj polskie towary”. Nie wstydzmy się tego. W Anglii też mówią „buy British” – kupuj brytyjskie. Chodzi o

wpajanie pewnego nawyku. Sięgając po towar w sklepie sprawdzamy, czy jest on polskiej produkcji. Zwykle polski makaron, groszek czy czekoladka są tańsze niż importowane. Jeżeli ulegamy reklamom w telewizji, to zwykle nie tylko dopłacamy do tej reklamy, ale jeszcze przenosimy miejsca pracy z Polski za granicę. Potrzebna jest szeroka kampania hasła „dobre bo polskie”. Promujmy też korzystanie z wakacji w Polsce. Niech zarabiają nasi usługodawcy. Uwierźmy w siebie!

Podatek korupcyjny

Oczywiście nigdy nie wyjdziemy na prostą, gdy będziemy tolerować łamanie prawa. Ryba psuje się od głowy. Jak wykazują kolejne komisje sejmowe, Rywina, orlenowska i PZU, na styku władzy, biznesu i tajnych służb, odbywają się przekręty na ogromną skalę, kosztem nas wszystkich. Wygląda jednak na to, że wreszcie rozrost hydry korupcyjnej został zahamowany. Od czasu powołania komisji orlenowskiej wartość giełdowa Orlenu wzrosła o 25%. Teraz każdy boi się naruszać prawo, bo może to zostać ujawnione i winny trafi przed oblicze komisji. W rezultacie Orlen został zwolniony z podatku korupcyjnego, a więc daje lepsze dochody akcjonariuszom. Oczyszczmy całe państwo z korupcji, a okaże się, że Polska to bogaty kraj.

Musimy to jednak zrobić na każdym szczeblu. Również tym najniższym. Obniżając podatki, winniśmy uzyskać zwiększoną opłacalność zatrudnienia. Musimy skończyć z zatrudnianiem na lewo, z całą szarą strefą. Skończmy z pracą przy równoczesnym pobieraniu zasiłku dla bezrobotnych czy renty z tytułu niezdolności do pracy. Jeżeli wzrost liczby samochodów w kraju nie znajduje odzwierciedlenia w sprzedaży benzyny, to znaczy, że sprzedawana jest na lewo. W tym uczestniczą nie tylko wielkie koncerny, ale zapewne i drobni sprzedawcy na stacjach benzynowych.

Potrzebujemy państwa prawa. Uczciwości na każdym szczeblu. To też zredukuje nam bezrobocie!

Czego nie robić

Natomiast nie wmawiajmy komukolwiek, że starając się o dostęp do rynków pracy w innych krajach służymy Polsce. Nie wypychajmy naszych najzdolniejszych, najbardziej przedsiębiorczych młodych ludzi do pracy za granicą. Róbmy co w naszej mocy, by znaleźli zadawalającą ich potencjał intelektualny pracę w kraju. Nie chodzi o jakąś pracę w czasie wakacji, staż studencki czy coś takiego, ale o podejmowanie za granicą pracy stałej. Kto taką pracę podejmuje, z reguły już do Polski nie wraca. Zasila rynek pracy innego kraju. Tam zostawi podatki, tam będziełożył na emerytury dla nie swoich rodziców, tam zostawi swe dzieci, prędzej czy później wynaradawiające się. W każdym pokoleniu tracimy ludnościowo przez zsyłkę czy emigrację. Brońmy substancji biologicznej narodu! Im nas będzie więcej, tym nas będą bardziej szanować. Imigrantów nie szanuje nikt.

Nie twórzmy fikcyjnych miejsc pracy przez zatrudnianie bez potrzeby. Zwykle to się odbywa na koszt państwa, bo prywatny pracodawca źle pracującego nie zatrudni. Zatrudniony musi wiedzieć, za co mu się płaci i musi zasłużyć na swą pensję. Lepiej zatrudnić mniej osób lepiej płatnych, ale od nich wymagać, niż wielu bez wyraźnych zadań. Ukryte bezrobocie gospodarki nie uzdrowi.

Bądźmy ostrożni z państwowym nadopiekuństwem. Niestety pomoc bywa nałogotwórcza. Wspierany musi czuć, że to tylko pomoc doraźna, tymczasowa, że musi sam szukać pracy, bo wyłącznie z pomocy na stałe żyć się nie da.

Rada Konsultacyjna

Ostatnio z wielu stron stawia mi się zarzut, że współpracowałem z gen. Jaruzelskim, bo byłem członkiem Rady Konsultacyjnej. Zwracają też się do mnie ludzie mi przyjaźni, bym wytłumaczył, o co chodzi, aby wiedzieli co odpowiadać, gdy się z tym zarzutem spotykają. Zarzut jest bez sensu, ale może on funkcjonować tylko dlatego, że dzisiaj już mało kto pamięta, czym była Rada Konsultacyjna. Koniecznych jest kilka wyjaśnień:

1) Zarzut stawiany jest głównie przez środowisko KOR-owskie (*Gazeta Wyborcza*, Unia Wolności), które odmówiło wejścia do Rady Konsultacyjnej i czyni sobie z tego dzisiaj laur politycznej poprawności. Tymczasem, to właśnie środowisko KOR-owskie zawarło porozumienie z gen. Jaruzelskim w Magdalence i przy Okrągłym Stole (podział władzy, gruba kreska). Dzisiaj, gdy staje się coraz bardziej oczywiste, że to porozumienie nie było dla Polski wyłącznie pożyteczne, próbuje się wmówić niezorientowanym, że to Rada Konsultacyjna bliżej współpracowała z Jaruzelskim, niż uczestnicy Okrągłego Stołu. Otóż Rada Konsultacyjna żadnego porozumienia czy uzgodnienia z rządem czy Jaruzelskim nie dokonała, ani ku temu nie zmierzała.

2) Zarzut stawiany jest w kontekście tajnej współpracy z władzami PRL, w związku z tematem teczek, służb specjalnych i tajnych współpracowników. Autorzy zarzutu mają nadzieję, że dziś już nikt nie pamięta, że Rada Konsultacyjna działała jawnie. Wszystko, co na posiedzeniach Rady było mówione, natychmiast było w pełni drukowane, bez cenzury, co stanowiło wyłom w praktyce PRL. Autoryzowane protokoły ukazywały się najpierw w piśmie *Rada Narodowa*, a po zakończeniu pracy Rady, w specjalnie wydanych dwóch tomach. Każdy może sprawdzić, co tam mówiłem. Natomiast porozumienie w Magdalence ma do dziś swoje nieujawnione kulisy. Gdy jakiś czas temu Kiszczak ujawnił fragmenty tajnych nagrań filmowych rozmów w Magdalence, ze środowisk KOR-owskich posypały się pretensje o złamanie poufności i domaganie się utajnienia wszelkich innych nieznanych jeszcze nagrań i podsłuchów. Uczestnicy Magdalenki czegoś się wstydzą. Myśmy w tym samym czasie apelowali o coś wręcz przeciwnego, o odebranie Kiszczakowi wszelkich nagrań, które posiada od PRL-owskich służb specjalnych, które mu wtedy podlegały, aby wszystko w pełni ujawnić.

3) By zaprzestać łączenia tematu Rady Konsultacyjnej z tajnymi teczkami, udostępniłem mediom moją własną teczkę. Już parę lat temu wystąpiłem do IPN o uznanie mnie za pokrzywdzonego i wydanie mi mojej teczki. Tak się stało. Co w mojej teczce jest, media już przeanalizowały i parę artykułików na ten temat było. Głównie *Gazeta Wyborcza* pastwi się nad tym, co to ja rzekomo w różnych latach mówiłem, a co służby specjalne po mojemu odnotowywały. One wrywały moje wypowiedzi z kontekstu lub nie do końca je rozumiały, a i obecnie *Gazeta Wyborcza* dodatkowo wrywa je z kontekstu. Nie odpowiadam za nie autoryzowane przeze mnie teksty, ale w zasadzie niczego z mojej działalności odnotowywanej przez SB się nie wypieram. Wszyscy mogą sobie moją teczkę przeczytać i apeluję do innych uczestników życia politycznego by zrobili to samo, czyli ujawnili swoje teckę. Apel

ten kieruję szczególnie do Adama Michnika i Heleny Łuczywo. Najpierw pokażcie swoje teczki, a potem porównamy, co o kim pisali agenci.

4) Zarzut udziału w Radzie Konsultacyjnej jak na razie stawiany jest tylko mnie. Składała się ona z 56 osób, w tym około połowa to byli ludzie obozu rządzącego w PRL, w większości byli ministrowie, sekretarze itd., a połowa to ludzie opozycji, którzy zaproszenie do Rady przyjęli. Do udziału w pracach Rady zachęcały władze kościelne. Mimo nalegań Prymasa Glempa środowiska KOR-u i *Tygodnika Powszechnego* odmówiły, ale przecież na nich gremia opozycyjne się nie kończyły. Ja w tym czasie byłem wiceprzewodniczącym Rady Prymasowskiej i przed wstąpieniem do Rady Konsultacyjnej upewniłem się, że Prymas nie będzie miał o to do mnie pretensji. Do Rady Konsultacyjnej należało też trzech innych byłych członków Rady Prymasowskiej (prof. Krzysztof Skubiszewski, Andrzej Świącicki i Julian Auleytner). Byli też ludzie, którzy aktywnie uczestniczyli w strukturach „Solidarności” (mec. Władysław Siła Nowicki, prof. Andrzej Tymowski, Jan Kułaj, Stanisław Zawada). Z bardziej znanych osób wymienić można Marka Kotańskiego, aktora Jerzego Trełę, reżysera Kazimierza Dejmka, prof. Józefa Gierowskiego, prof. Aleksandra Gieysztorę, prof. Gerarda Labudę, prof. Aleksandra Legatowicza i innych.

5) Zarzut najczęściej sformułowany jest w taki sposób, że sugeruje, iż łączyła mnie jakaś wyjątkowa bliskość z Jaruzelskim („współpracownik”, „bliski doradca” itp.). Praca Rady wyglądała następująco. W sumie było 12 posiedzeń Rady w okresie od grudnia 1986 do lipca 1989, czyli odbywały się one mniej więcej co dwa miesiące. Posiedzenie otwierał Jaruzelski wprowadzając jakiś temat, a potem uczestnicy zabierali głos, zwykle w niewielkim związku z zadaniem tematem. Część opozycyjna Rady, w tym ja, stawialiśmy władzy różne zarzuty, zgłaszaliśmy pretensje, sugerowaliśmy, co trzeba w Polsce zmienić. Trwało to od godziny 11.00 zwykle gdzieś do około północy. Jaruzelski cały czas robił notatki. Potem on nam odpowiadał, bardzo drobiazgowo. Rozchodziliśmy się zwykle około 2 czy 3 w nocy.

6) Za udział w pracach Rady nie otrzymywaliśmy żadnego honorarium. Jedynie zwracano nam kosztą przyjazdu (tzw. delegację).

7) Politycznie Rada Konsultacyjna była ze strony rządu ograniczoną ofertą dopuszczenia opozycji do nieocenzurowanego głosu. Czy w czasach pełnej cenzury prewencyjnej należało z tego skorzystać? Były w Polsce pisma koncesjonowane jak np. *Tygodnik Powszechny* czy *Słowo Powszechne*, które przez cały czas istnienia PRL miały prawo wychodzić i karmić czytelników słowem, rzekomo opozycyjnym, ale w rzeczywistości cenzurowanym. Ja uznałem, że należało skorzystać z możliwości mówienia publicznie bez cenzury i nie żałuję tego. Cała Polska rozczytywała się w protokołach z Rady Konsultacyjnej, bo tam był głos wolny.

8) I oto mój udział w Radzie Konsultacyjnej redaktor *Tygodnika Powszechnego* Krzysztof Kozłowski komentuje w następujący sposób w *Gazecie Wyborczej* (11.I.05): „*Lista, której publikację proponuje LPR jest niepełna. Od lustratorów i dekomunizatorów wymagam konsekwencji: jak wszyscy, to wszyscy. Jeżeli haniebne jest bycie tajnym współpracownikiem i funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa, to pytam: W czyich rękach była SB? Proszę o podanie listy ludzi, którzy sterowali SB na szczeblu Komitetu Centralnego i Biura Politycznego PZPR, i ludzi, którzy im pomagali. Na tej liście widziałbym Macieja Giertycha, eurodeputowanego LPR i kandydata Ligi na prezydenta, który był w latach 80.*”

członkiem Rady Konsultacyjnej przy gen. Jaruzelskim. Jeżeli ścigamy i piętnujemy funkcjonariuszy, ścigajmy też tych, którzy nimi kierowali. Szkodliwość działań tajnego współpracownika nie da się porównać ze szkodliwością osób, które wydawały mu polecenia.”

Oto klasyczne wywracanie kota do góry ogonem. Krzysztof Kozłowski, były wiceminister spraw wewnętrznych, gdy ministrem był gen. Czesław Kiszczak, stawia mi zarzut, że współpracowałem ze służbą bezpieczeństwa i kierowałem jej funkcjonariuszami i tajnymi współpracownikami. Oczywiście tę wypowiedź Kozłowskiego zaskarżyłem do sądu jako naruszającą moje dobra osobiste.

Manipulacje *Gazety Wyborczej*

Omówiona powyżej wypowiedź Krzysztofa Kozłowskiego, jak i różne inne wypowiedzi *Gazety Wyborczej* o mym udziale w Radzie Konsultacyjnej, to tylko jeden z wielu przykładów manipulacji, jakich stale dopuszcza się ta gazeta. Oto kilka innych przykładów:

Partia Maryja

Ni stąd ni z owąd *Gazeta Wyborcza*, ogłasza, że z inicjatywy Radia Maryja powstaje nowa partia pod nazwą Partia Maryja. W artykule wymienione są różne osoby, które prawdopodobnie stoją za tą inicjatywą, mogą ją wspierać lub stanowić dla niej zaplecze intelektualne. Następnego dnia inne media oświadczają, że różne wymienione w artykule osoby pytane o tą inicjatywę twierdzą, że nic o niej nie wiedzą i wypierają się działania na rzecz takiej partii. Jaki więc był cel takiej dezinformacji? Nie trudno zgadnąć. *Gazeta Wyborcza* jak zawsze próbuje zaszkodzić Radiu Maryja stale zarzucając mu upolitycznienie. Radio, jak zresztą każda inna instytucja kościelna czy poszczególny duchowny, mogą wspierać lub krytykować taką czy inną inicjatywę polityczną, ale sugerowanie, że instytucja kościelna organizuje partię polityczną i to na dodatek z Maryją w nazwie, to na pewno nie naiwność czy głupota, ale wyraźny przejaw złej woli.

Atak Wałęsy

Wkrótce potem mieliśmy w *Gazecie Wyborczej* sążnisty list byłego prezydenta, Lecha Wałęsy, w którym frontalnie atakuje Radio Maryja i określa całe środowisko Radia epitetem „psychole od Rydzyka”. Atak, jego uzupełnienia i korekty, korespondencja E-mailowa byłego prezydenta z Radiem i inne komentarze absorbują *Gazetę Wyborczą* i jej czytelników przez kilka dni. Znowu można zapytać. O co chodzi? Lech Wałęsa poczuł się obrażony wypowiedzią jednego z gości Radia. Normalnie w takiej sytuacji wytacza się obrażającemu proces o naruszenie dóbr osobistych. Ale tu nie chodzi tylko w wypowiedź jednego z rozmówców redakcji, ale o to, że prowadzący audycje nie zareagował tak jakby tego chciał były prezydent. Zdarza się, że ktoś, kto się czuje pokrzywdzonym, reaguje nerwowo. Ale czemu tę nerwową reakcję nagłośnia *Gazeta Wyborcza*? Czemu to ma służyć? Oczywiście jest to kolejna manipulacja mająca na celu zdyskredytowanie Radia Maryja. Skoro Wałęsa apeluje, by przestać płacić na Radio Maryja, a Radio utrzymuje się wyłącznie z ofiarności słuchaczy, to *Gazeta Wyborcza* musi taki atak poprzeć i maksymalnie nagłośnić. Słyszana z walki o tolerancję i wolność słowa *Gazeta Wyborcza* nie może zrezygnować z byle okazji, by osłabić konkurencję. Odnosi się wrażenie, że nie tylko

samo nagłośnienie, ale i nadreakcja Lecha Wałęsy są dziełem *Gazety Wyborczej*. Jest oczywiste, że korespondencję E-mailową nie dostarcza *Gazecie Wyborczej* Radio Maryja, tylko Wałęsa, czyli mamy jego bliską współpracę z tą gazetą.

Podkreślmy tu wyraźnie. Radio Maryja jest potrzebne, bo jest trybuną wolności słowa. Gdy większość mediów, z *Gazetą Wyborczą* na czele, ulega swoistej autocenzurze pod dyktando autorów poprawności politycznej, w Radiu Maryja możemy usłyszeć opinie „politycznie niepoprawne”. Oczywiście każdy osobiście za swoje słowa odpowiada, ale gdy ktoś mając pretensje do wypowiedzi gościa Radia czy słuchacza doń dzwoniącego reaguje propozycją kasacji Radia, to jest zwolennikiem cenzury. Nie wyobrażam sobie, żeby redakcja *Gazety Wyborczej* nie miała świadomości, że taki właśnie sens ma cała ta akcja przeciwko Radiu Maryja.

Biuro Hatki

Poseł Witold Hatka (LPR), został oskarżony przez *Gazetę Wyborczą* (10.II.05), że dodatkowo zarabia kosztem Sejmu lokując swoje biuro poselskie we własnym mieszkaniu. By wzmocnić zarzut, gazeta ta podparła się oświadczeniem wicemarszałka Sejmu, Tomasz Nałęcz, który nigdy nie zrezygnuje z okazji by dokuczyć Lidze Polskich Rodzin. Oczywiście zarzut jest absurdalny, bo wszelkie dodatkowe dochody poseł musi zgłaszać i o tyle umniejsza mu się uposażenie. Ale akurat w tym przypadku sytuacja jest wręcz odwrotna. To Hatka oszczędza pieniądze Sejmowi. Rezygnuje z pieniędzy na biuro lokując je u siebie. Wicemarszałek Sejmu powinien to wiedzieć, a ponadto bez problemu mógł sprawdzić czy Sejm płaci Hatce za lokal w jego mieszkaniu. Z powodu tej wypowiedzi Tomasz Nałęcz dostał od sejmowej Komisji Etyki Poselskiej najwyższą karę, czyli naganę. Ale to oczywiście nie cofnie informacji o zarzucie wobec posła Hatki nagłośnionej już przez *Gazetę Wyborczą*.

A czemu to Hatka jest taki hojny wobec Sejmu? Sprawa jest prosta. Gdy miał biuro na mieście, co chwila miał włamania, w sumie 8 razy. Ktoś stale szukał u niego dowodów na jego rzekome nadużycia w związku z dochodzeniem w sprawie Wielkopolskiego Banku Rolniczego. Nic nie mogą znaleźć, więc dochodzenie trwa i trwa, bo ogłoszenie niewinności Hatki byłoby niewygodne takim ośrodkiem politycznym jak *Gazeta Wyborcza*, która co chwilę przypomina, w jakie to straszne procesy jest on uwikłany. Tymczasem Hatka walczy o prawa drobnych akcjonariuszy tego prywatnego Banku, wywłaszczonych poprzez jego sprzedanie Bankowi Śląskiemu po cenie bankruta, gdy wcale bankrutem nie był. Dokonał tego zarząd komisaryczny naślany bez powodu przez prezesa NBP. W tej sytuacji każde oczernianie Hatki jest *Gazecie Wyborczej* wygodne.

MW

Z zadziwiającą regularnością *Gazeta Wyborcza* pisuje o Młodzieży Wszechpolskiej, oczywiście zawsze negatywnie. A to informacja z jakiejś demonstracji, a to relacja z jakiejś imprezy, a to komentarz do jakiejś informacji ze strony internetowej MW, a to mamy wspomnienie o MW okresu międzywojennego itd. Pretekst jest dowolny, ale za każdym razem mamy to samo, informację zmanipulowaną tak, żeby ukazać MW jako organizację ekstremistyczną, skrajnie prawicową, prawie faszystowską. Co tak strasznie irytuje *Gazetę Wyborczą* w MW? A no to, że jest organizacją skuteczną, politycznie najbardziej widoczną, ze wszystkich organizacji młodzieżowych i w żadnym stopniu nie porządkowaną pseudoautorytetom

lansowanym przez tę gazetę. Jest wierna Bogu i Polsce. Staje w obronie normalności, prawa do życia, tradycyjnych wartości, patriotyzmu, demokracji. Istny ciemnogród!

Wodzenie PO-PiSu

Ostatnio *Gazeta Wyborcza* wymyśliła sobie nową prowokację. Próbuje wmówić swoim czytelnikom, że Liga Polskich Rodzin narzuca styl pracy politycznej całej opozycji i w rezultacie zarówno Platforma Obywatelska jak i Prawo i Sprawiedliwość snują się w jej ogonie, a co gorsze (z pozycji *Gazety Wyborczej*) partie te przesuwają się na prawo. Wszak to najwyższe zagrożenie dla Polski!

Oczywiście nie o Polskę tu chodzi, ale o coś zupełnie innego. Cała ta kampania ma na celu uzasadnić konieczność odbudowania centrum i przesunięcia go na lewo. Unia Wolności, czyli partia, z którą *Gazeta Wyborcza* jest najściślej związana, a która plasuje się poniżej progu wyborczego, próbuje się ratować przy pomocy elektoratu lewicy. Lewica jak widzimy jest w rozsypce. Ale pozostał elektorat lewicy. Gdzie on pójdzie? Unia Wolności ma propozycję. Do niej! Aby się uwiarygodnić wobec lewicy, próbuje wciągnąć w swoje szeregi jakieś lewicowe osobistości nie do końca skompromitowane w oczach społeczeństwa, a całą pozostałą opozycję skwitować jako prawicową. Oczywiście przy okazji trzeba zmienić nazwę, bo UD, ROAD i UW już się źle kojarzą. Zapowiadano, że będzie to Partia Demokratyczna. Zaraz posłuszne sondaże już ogłosiły, że nie istniejąca jeszcze PD, ma już 6%, a nawet 12% poparcia. Gdy Marek Borowski zapowiadał tworzenie nowej partii, SDPL, też słyszeliśmy, że ma już ona 19% poparcia. Dzisiaj, gdy SDPL już się ukonstytuowała i zarejestrowała, ma poniżej 5%. To samo czeka UW, niezależnie od tego jaką przyjmie nazwę (bo podobno PD zarejestrował już ktoś inny) i kogo pod swą opiekę wciągnie.

Podobnego zaniku życzę *Gazecie Wyborczej* na rynku czytelniczym.

Z Parlamentu Europejskiego

Ukraina

Po zwycięstwie Juszczeki w wyborach prezydenckich na Ukrainie, w Parlamencie Europejskim zapanował zachwyt nad rolą tegoż parlamentu w tym zwycięstwie. Moją wypowiedź z dnia 13.I.05 *Gazeta Wyborcza* (14.I.05) uznała za „jedyny zgrzyt” w tej debacie. Pytałem w niej, kto finansował to poparcie i kto będzie odpowiadał, gdy ukraińscy wyborcy uznają, że jednak Juszczenko nie spełnia wszystkich ich marzeń i zaczną się oglądać za winnymi wprowadzenia go im na urząd prezydenta. Unia Europejska ponoć broniła demokracji, ale bardzo jednostronnie wspomagała jednego z kandydatów, Juszczenkę. Nie przypuszczałem, że tak szybko otrzymam potwierdzenie moich podejrzeń. Już 27 stycznia br. Oleksandr Biletskyi przysłał w imieniu European Movement Ukraine, której jest prezesem, podziękowanie do wszystkich europosłów za „wsparcie finansowe i moralne, które odczuwaliśmy cały czas”. W swej naiwności nie zauważył, że wsparcie finansowe było poufne, antydemokratyczne, było wtrącaniem się w wynik wyborów w obcym państwie. Dziękuję za nie, bo wie, że bez tego nie byłoby zwycięstwa Juszczeki.

Jak już pisałem, w debacie nad Ukrainą poseł Michał Kamiński (PiS) powiedział: „A tym kolegom w tej izbie, którzy się troszczą o antysemityzm na Ukrainie powiem tak - zatroszczcie się o antysemityzm w Polsce, bo tam jest go więcej!”. Była to reakcja na wypowiedź posła LPR Filipa Adwenta krytykująca

niektórych współpracowników Juszczunki za używanie w kampanii hasła wrogości wobec obcych, Rosjan, Polaków i Żydów. Okazuje się, że tę niechęć do Żydów zauważono też w Izraelu. W gazecie *Haaretz* (15.XII.04 – wyd. angielskie) jest informacja, że ukraińscy Żydzi mają dylemat na kogo głosować: „na pro-zachodniego Juszczenkę otoczonego antysemitami, czy na pro-rosyjskiego Janukowycza oskarżanego o korupcję”. Wrogości wobec Polski europosłowie PiS, PO, UW, SLD, SDPL nie zauważają w ogóle. Gdy Juszczenko przemawiał w Parlamencie Europejskim (23.II.05) namiętnie bili mu brawa.

Poseł Adwent odpowiadając w liście otwartym do posła Michała Kamińskiego wylicza jakimi to ludźmi otacza się Juszczenko. Wasyl Czerwonij, inicjator postawienia pomnika w Równem banderowcowi Kłymowie Sawurowi, a poseł z Bloku Juszczunki, został teraz, z nominacji prezydenta Juszczunki, gubernatorem obwodu rówieńskiego. Roman Zarycz, współzałożyciel Kongresu Ukraińskich Nacjonalistów – KUN, kiedyś współwydawca z twórcą UPA Mykołą Lebediem (pseudonim „Ruban”) pisma *Proloh* wydawanego w USA, został teraz Ministrem Sprawiedliwości Ukrainy. Andrij Szkil były szef ultranacjonalistycznej UNA-UNSO to poseł Bloku Julii Tymoszenko i współpracownik Juszczunki w jego kampanii wyborczej. Ci trzej Czerwonij, Zarycz i Szkil, wystąpili z publicznym protestem na polskie obchody wydarzeń wołyńskich i oburzeniem na określenie „rzenie wołyńskie”. Czerwonij i Szkil zgłosili projekt ustawy lustracyjnej, zgodnie z którą, zabrania się pełnienia funkcji publicznych osobom biorącym udział w sądowym oskarżaniu członków OUN-UPA. Tymczasem poseł Kamiński określił jako rosyjską prowokację wrogą wobec Rosjan, Polaków i Żydów ulotkę, rozprowadzaną przez rówieński komitet wyborczy Juszczunki, kierowany przez Czerwonija, a na którą to ulotkę powoływał się poseł Adwent. Można i tak!

To co piszę, wcale nie oznacza, że popieram kandydaturę Janukowycza. To sprawa Ukraińców, kogo sobie wybierają i w jaki sposób. Nie odpowiada mi, gdy ktoś z zewnątrz podpowiada Polakom, na kogo mają głosować, a tym bardziej, gdy kogoś konkretnie wspiera i to również finansowo. Taki sam mam stosunek do wszelkiego wtrącania się Polaków czy Unii Europejskiej w wewnętrzne sprawy jakiegokolwiek innego państwa.

Współpraca Polaków

Spory sporami, ale są sprawy, które łączą wszystkich Polaków w Parlamencie Europejskim. Z okazji rocznicy wyzwolenia obozu koncentracyjnego Auschwitz, wszystkie grupy polityczne, w tym nasza (Niepodległość i Demokracja), przygotowały projekty uchwał. Jak zwykle w takich sytuacjach odbywa się próba wypracowania tekstu konsensualnego. Myśmy się upierali, by w tekście była informacja o niemieckiej odpowiedzialności za ten obóz. Nie było na to zgody dwóch największych grup, socjalistycznej i chadeckiej (obie kierowane przez Niemców), wobec czego nasza grupa odmówiła podpisania tekstu wspólnego. Polacy w pozostałych grupach mają zbyt słabą pozycję, by cokolwiek wymusić w swoich grupach. Ale posłowie PO i PiS zaproponowali poprawki do wspólnego tekstu, wprowadzające niemiecką odpowiedzialność za Auschwitz i zmianę kolejności ofiar, tego obozu by Polacy zostali wymienieni przed homoseksualistami. Bez zgody Niemców te poprawki by nie przeszły. Rano, tuż przed głosowaniem zanosilo się na to, że uchwała przejdzie, ale posłowie polscy będą albo przeciw, jak ci z LPR albo się

wstrzymają, jak pozostali. Niemcy, wiedząc, co by to oznaczało medialnie (Polacy nie poparli uchwały Parlamentu Europejskiego w sprawie Auschwitz!), ustąpili i w ostatnim momencie, w zgodnym oświadczeniu dwóch niemieckich przywódców partii socjalistycznej i chadeckiej, poparli polskie poprawki. W rezultacie za uchwałą głosowali wszyscy Polacy. Rozgrywkę tą widziało przeszło 700 posłów europejskich, bo na głosowaniach są prawie wszyscy. A ci politycy, to bądź co bądź, liczące się osoby w swoich krajach, wielu byłych ministrów, premierów itd. (np. wśród posłów z Polski są: Buzek, Czarnecki, Geremek, Kułakowski, Lewandowski, Onyszkiewicz, Rosati, Saryusz-Wolski, Siwiec, Wojciechowski). Świat się dowiedział, że Polacy walczą z pojęciem „polskie obozy koncentracyjne” i przypominają, że to Niemcy odpowiadają za te zbrodnie.

Podobna konsolidacja Polaków nastąpiła w nieco mniej ważnej, ale nie błahej sprawie. Prezydent parlamentu, José Borrell, wygłosił w Madrycie przemówienie, w którym pogardliwie wypowiadał się o Polsce i Polakach. Zrobiliśmy o to wielką awanturę. Borrell próbował winę zwalić na tłumaczy z polskiej ambasady w Madrycie, sam dostarczył nam fałszywe tłumaczenie, kręcił, zapraszał na obiad pojednawczy itd. Polacy zgodnym frontem nie przyjęli jego wyjaśnień i w ostrym tonie wspólną deklaracją poinformowali media, co o sprawie myślą.

Tego typu sprawy pokazują, że obecność Polaków w Parlamencie Europejskim ma swoje plusy.

Obroń normalności

W dniu 10.III.05 Parlament Europejski przegłosował rezolucję o zakazie handlowania ludzkimi komórkami jajowymi. Rezolucję sprowokowało ujawnienie, że pewna klinika w Anglii kupuje od rumuńskich dawczyń ich komórki jajowe do produkcji dzieci w probówkach. Zwykle głosowania w tej tematyce są odrzucane, ale ta rezolucja przeszła. Ponadto przeszły dwie poprawki zaproponowane przez posła Konrada Szymańskiego (PiS). Jedna zakazuje finansowania z budżetu Unii klonowania człowieka, a druga badań nad embrionalnymi komórkami macierzystymi. Zwycięstwo w tych sprawach powszechnie było komentowane jako konsekwencja dołączenia do Parlamentu Europejskiego posłów z Polski, Słowacji i innych krajów Europy środkowej.

Podobne zwycięstwo uzyskano 8.III.05 w ONZ, gdzie przeszła deklaracja wzywająca do zakazu wszelkiego klonowania człowieka. Była ona już raz głosowana 24.II.05. Ciekawym w tym wszystkim jest to, że Polska w pierwszym głosowaniu była przeciw, a w drugim za. Zastanawiam się, co wpłynęło na zmianę decyzji polskiej delegacji do ONZ? Myślę, że nie bez znaczenia było tu odrzucenie przez Sejm projektu ustawy proaborcyjnej autorstwa naszych feministek.

Może te sygnały świadczą o tym, że świat zachodni odbił się już od dna i zaczyna wracać do normalności.

NOTATKI

Królowa Polski

Ks. Ksawery Wilczyński, proboszcz z Koszut Małych, koło Słupcy (Archidiecezja Gnieźnieńska), rozprowadza ulotkę opartą o artykuł ks. Stanisława Maciątką S.J. z *Kółka Różańcowego* (nr.8, 1923, str.10-12) dotyczący źródła kultu

Matki Bożej Królowej Polski. Ponieważ nigdy o tym nie słyszałem myślę, że i moich czytelników zainteresuje ta informacja.

Wieczorem 15 sierpnia 1617 r. mieszkający w Neapolu, były misjonarz na Wschodzie, 80-letni o. Juliusz Mancinelli S.J. miał widzenie. Właśnie wspominał 49-letnią śmierć św. Stanisława Kostki (zmarł 15.VIII.1568 r.) i swoją decyzję o szerzeniu kultu Matki Bożej jako Królowej Wniebowziętej, którą podjął w dniu śmierci „małego Polaka”, gdy oto z blasków zachodzącego słońca wyłoniła się Matka Boża, a u jej stóp klęczał piękny młodzian w aureoli. O. Juliusz padł na kolana, a Matka Boża powiedziała: „Juliuszu! Za cześć, jaką masz dla mnie, Wniebowziętej, ujrzysz mnie za rok w chwale niebios. Tymczasem nazywaj mnie tu na ziemi **Królową Polski**. Umiłowałam to królestwo i do wielkich rzeczy je przeznaczyłam, ponieważ szczególnie wielbią mnie jego synowie”.

W miesiąc potem ks. Mikołaj Łęczycki w Wilnie otrzymał kurierem list od o. Juliusza Mancinellogo z relacją o tym widzeniu i prośbą o szerzenie kultu **Królowej Polski Wniebowziętej**. Treść tych objawień rozproszczał potem kanclerz wielki litewski Albrecht Stanisław Radziwiłł.

W roku 1640, a więc w 23 lata po tym prywatnym objawieniu, cystersi z Bledzewa (koło Międzyrzecza) zrobili prezent siostrze cysterki w St. Marienstern na Łużycach (Panschwitz-Kuckau, koło Budziszyna) w postaci obrazu Matki Bożej z godłem królów polskich na piersi. Obraz ten znajduje się tam do dzisiaj. W 15 lat potem Matka Boża obroniła Jasną Górę przed Szwedami, a 1.IV.1656 r. Jan Kazimierz we Lwowie złożył swe słynne śluby, po raz pierwszy publicznie nazywając Matkę Bożą **Królową Polski**. W 1671 roku Michał Korybut Wiśniowiecki umieścił godło Polski na cudownym wizerunku Matki Bożej z Rokita w miejscowości Gołab, koło Lublina.

Twarz Matki Bożej z Rokita z orłem na piersiach jest pierwowzorem zarówno dla wizerunku dostarczonego do St. Marienstern jak i dla wielu innych cudami słynących obrazów z głośnym dziś Licheniem włącznie (ponadto m.in. obrazy w miejscowościach Łęgowo k. Pruszcza Gdańskiego, Luszyn, k. Łowicza, Obrzycko k. Szamotuł, Kalsko k. Rokita, Grodzisk Wlkp. i Koszuty Małe k. Słupcy - parafia ks. Wilczyńskiego).

###

Degrengolada anglikanizmu

Obecnie parlament brytyjski debatuje nad dopuszczalnością eutanazji. Do komisji pracującej nad tym tematem został wydelegowany przez anglikańskiego Arcybiskupa Canterbury Rowana Williama prof. Robin Gil, który w imieniu tego kościoła wyraził opinię, że w pewnych sytuacjach zabijanie pacjentów w imię miłosierdzia byłoby dopuszczalne (*The Observer* 16.I.05).

W dniu 15.II.05 Synod Ogólny kościoła anglikańskiego zapowiedział, że kościół ten przyzna jednakowe prawa partnerom homoseksualnym duchowieństwa, co ich żonom i mężom (*The Daily Telegraph* 16.II.05). Oznacza to, że do obowiązków parafii będzie należało utrzymanie nie tylko wdów i wdowców po pastorach i pastorkach, ale i ich homoseksualnych partnerów czy partnerki. No cóż, skoro się dało zgodę na dopuszczenie do pastorowania nie tylko kobiety, ale i kochających inaczej, to trzeba być dalej konsekwentnym.

Czy wierni to zaakceptują? Część pewno tak – przecież zaczęło się od wyrażenie zgody na to by głową kościoła został Henryk VIII. Należy się jednak spodziewać, że te ostatnie decyzje znowu spowodują falę konwersji na katolicyzm, wśród coraz bardziej zde gustowanych anglikanów. Nie będzie to miało nic wspólnego z ciągle trwającym dialogiem ekumenicznym.

###

Holocaust nienarodzonych

Rabin Yehuda Levin wystosował w imieniu związku ortodoksyjnych rabinów USA i Kanady list do prezydenta Kwaśniewskiego z apelem by na uroczystościach z okazji 60-lecia wyzwolenia obozu koncentracyjnego Auschwitz nie pozwolić na wystąpienie byłej więźniarki, Żydówki, pani Simone Veil, byłej Minister Zdrowia we Francji. Ta pani znana jest z tego, że wprowadziła we Francji dopuszczalność zabijania nienarodzonych, jest więc „odpowiedzialną za trwającą destrukcję życia ludzkiego znacznie przekraczającą rozmiarami to co zrobili naziści. W swej działalności pro-aborcyjnej działała w totalnej sprzeczności z zasadami Judaizmu”. (http://www.orthodoxrabbis.org/uor_veil050123.htm).

Gdy coś podobnego powiedział niedawno arcybiskup Kolonii, kardynał Joachim Meisner, zaraz musiał się wycofywać i przepraszać, bo, według słów Paula Spiegela, przewodniczącego Centralnej Rady Żydów w Niemczech, obraził „miliony ofiar holocaustu, porównując hitlerowskie zbrodnie ludobójstwa do aborcji”.

Kwaśniewski nie przestraszył się żydowskich ortodoksów i Veil przemawiała w Oświęcimiu. Natomiast katolicki kardynał przestraszył się żydowskich liberałów. Oto w jakich czasach żyjemy!

###

NSSM-200

10.XII.1974 r. Henry Kissinger, doradca do spraw bezpieczeństwa narodowego prezydenta USA Geralda Forda, przygotował memorandum studyjne (National Security Study Memorandum nr 200) znane jako NSSM-200. Jego treść została formalnie zaakceptowana przez prezydenta Forda 20.XI.1975 r. i wprowadzona w życie. Memorandum pozostawało tajne do końca 1990 r., czyli dopiero po 25 latach zostało udostępnione historykom. Nagłośnione przez media zostało dopiero teraz. Obecnie znana organizacja obrońców życia o zasięgu światowym, Human Life International (HLI), zaapelowała do prezydenta Busha, by wycofał zarządzenia wynikające z tego memorandum (*The Wanderer* 16.XII.04). O co chodzi?

Memorandum wyraża zaniepokojenie gwałtownym przyrostem naturalnym w krajach trzeciego świata, głównie w Indiach, Bangladeszu, Nigerii, Brazylii, Pakistanie, Meksyku, Indonezji, na Filipinach, w Tajlandii, Egipcie, Turcji, Etiopii i Kolumbii. Wzywa do podjęcia działania w celu ograniczenia tego przyrostu, które to działanie, zdaniem Kissingera: 1) uniemożliwi tym krajom stać się politycznie mocnymi, 2) ochroni inwestycje USA w tych krajach, 3) utrzyma dostęp USA do dóbr naturalnych tych krajów, 4) zredukuje liczbę młodych ludzi w tych krajach, którzy mogą zechcieć zakwestionować istniejące tam normy polityczne i społeczne. By program był skuteczny cele muszą być ukryte, a prezentowany być musi jako altruistyczna pomoc dla biednych krajów.

Od czasu rozpoczęcia realizacji tego programu, USA wyasygnowała miliardy dolarów na programy kontroli ludności. Wciągnęła w ten program też różne inne agendy, takie jak UNICEF, WHO i Bank Światowy. Czas najwyższy by z tym skończyć, apeluje HLI. Memorandum Kissingera nie tylko było wyjątkowo egoistyczne z pozycji interesów USA, ale na dodatek okazało się błędnym. Dziś świat boryka się z problemem starzenia się społeczeństw, a nie z nadmiarem przyrostu naturalnego, właśnie jako konsekwencja tej polityki antypopulacyjnej. Polega ona na promocji antykoncepcji, aborcji, sterylizacji, edukacji seksualnej, modelu rodziny małodzietnej itd. Dziś podtrzymania tego programu pragną tylko organizacje, które żyją z jego wprowadzania, a także zwolennicy eugeniki, czyli ci, którzy chcą redukować jednych, a preferować innych, ponoć lepszych.

Przy okazji kilka ciekawostek. Posiadam wydany w 1951 r. angielski słownik terminów biologicznych („A Dictionary of Biology” M. Abercrombie, C.J. Hickman i M.L. Johnson, Penguin Reference Books). Termin „Eugenika” zdefiniowano: „Poszukiwanie możliwości poprawy ludzkości poprzez modyfikację jej składu genetycznego zachęcaniem do rozrodu tych, co mają chciane geny oraz odradzaniem rozrodu tym, którzy posiadają niechciane geny. Rzadko kiedy wiadomo kto posiada które”. Poglądy Kissingera wpisują się w tą mentalność eugeniczną, a rozmnażanie czyich genów chciał ograniczać widać z zestawu krajów, które wymienił jako zasługujące na depopulację.

Saddam Hussein nie pozwolił by Irak uczestniczył w jakimkolwiek międzynarodowym programie kontroli ludności, osobiście nagradzał matki dziesięciorga i więcej dzieci i do dziś mniej niż 20% Irakijek korzysta z jakichkolwiek środków antykoncepcyjnych. Okazuje się, że Hussein był nieposłuszny amerykańskiej polityce na więcej niż jednym polu (*The Wanderer* 16.XII.04).

Eugeniką, jak wiemy, zajmował się Hitler. Chciał rozrodczości ludzi rasy aryjskiej, a ograniczania innych. Aborcję zakazaną w Niemczech uczynił dozwoloną w okupowanej Polsce (od 9.III.43 r. – za *Kurierem Małopolskim* XI.04).

Jeszcze wcześniej postulatem Lenina było: „...domagać się bezwarunkowego zniesienia wszystkich ustaw ścigających sztuczne poronienia” (*Klasa robotnicza a neomaltuzjanizm* w W. Lenin *Dzieła*, Warszawa 1950 t.19 str. 321).

###

Masoneria w PRL

Służby specjalne PRL interesowały się masonerią jako potencjalnym kanałem wpływów zachodnich na Polskę. Krzysztof Kaczmarski odnalazł dwa raporty dotyczące tej tematyki. Opublikował je i omówił w rozprawie pt. „Działania aparatu represji wobec masonerii w Polsce Ludowej” (*Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989*, IPN, 1/1/2004).

Pierwszy dokument, z 23.II.1960 r., dotyczy środowisk ezoterycznych związanych z lożami typu Memphis-Misraim czy Droit Humaine. Próbowaly one uruchomić swoją działalność po „Październiku 1956 r.” najpierw w ramach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Indyjskiej (korzystając z kontaktów w Indiach z Wandą Dymowską-Umadevi, była prezes Polskiego Towarzystwa Teozoficznego w latach trzydziestych oraz z literatury okultystycznej, którą ona w Indiach tłumaczyła i wydawała po polsku), a potem poprzez rejestrację Towarzystwa Pneumatologicznego.

Raport odradzał rejestracji tego towarzystwa i zalecał przyglądanie się tym ludziom działającym w ramach TPPI.

Drugi raport, z 9.XI.1961 r., z dużo większą znajomością rzeczy, analizuje próby oddziaływania środowisk masońskich na funkcjonowanie PRL-u. Chodzi tu zarówno o deistów rytu szkockiego jak i o ateistów związanych z Wielkim Wschodem. To drugie środowisko próbowało znaleźć z komunistami wspólny język w sprawie zwalczania Kościoła. „Szereg osobistości należących przed 1938 r. do masonerii, zadeklarowało się po stronie obecnego ustroju w Polsce i zajmuje odpowiedzialne stanowiska” ocenia omawiany raport. „Wolnomularstwo ... może odegrać ideologicznie dla Zachodu rolę «konia trojańskiego»”. Sprawę tę raport wiąże z wizytą w 1944 r. w okupowanej Polsce Józefa Retingera, którego określa jako angielskiego agenta i masona, a który skontaktował się z masonem Henrykiem Kołodziejским i namówił go na współpracę z nową komunistyczną władzą. Kołodziejский był przed wojną szefem Biblioteki Sejmowej i ponoć to w jego gabinecie układane były rozszady gabinetowe Polski sanacyjnej. Po wojnie Kołodziejский otwierał pierwsze posiedzenie Sejmu i został członkiem Rady Państwa. Władze przyglądały się działalności masonów, ale ich nie represjonowały – jeżeli, to za działalność inną niż masońska.

Kaczmarek w swoim omówieniu podaje listę członków masonerii, którzy pełnili wysokie stanowiska w PRL. Oto ona. Z funkcji podaje tylko najważniejsze:

Lucjan Altberg (vel Laskowski), radca prawny w Min. Handlu Zagranicznego.

Ludwik Chajna, wiceminister Sprawiedliwości oraz Pracy i Opieki Społecznej.

Ewaryst Czarniecki, pracownik Urzędu Rady Ministrów.

Ludwik Darowski, dyrektor delegatury Centrali Żelaza i Stali.

Alfred Fiderkiewicz, prezydent Krakowa, dyplomata.

Zbigniew Gertych, wicepremier, Ambasador w Wielkiej Brytanii.

Janusz Groszkowski, zastępca przewodniczącego Rady Państwa, prezes PAN.

Jan Kasperowicz, dyrektor departamentu Min. Handlu Wewnętrznego.

Emil Kipa, wicedyrektor Biura Prezydzialnego MSZ.

Stefan S. Kirtiklis, dyrektor departamentu Min. Ziem Odzyskanych.

Henryk Kołodziejский, prezes NIK, członek Rady Państwa.

Stanisław Kowalewski, radca Gabinetu Ministra Przemysłu i Handlu.

Eustachy Kureczko, dyrektor departamentu Min. Oświaty i prezes ZNP.

Jerzy Langrod, wiceprzewodniczący Rady Naczelnej Stron. Demokratycznego.

Mieczysław J. Michałowicz, przewodniczący Rady Naczelnej, prezes honorowy SD.

Romuald Miller, członek prezydium KRN, wiceprezes ZG SD.

Franciszek Modrzewski, wiceminister Handlu Zagranicznego, ambasador w Belgii.

Stanisław Osiecki, członek KRN, poseł na Sejm z ramienia ZSL.

Franciszek Papieski, wicedyrektor kancelarii cywilnej prezydenta Bieruta.

Ludwik Rajchman, delegat Polski do UNRRA i do UNICEF.

Antoni M. Roman, doradca Min. Przemysłu i Handlu, oraz Min. Handlu Zagr.

Kazimierz Rudnicki, prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie i Krakowie.

Wincenty Rzymowski, Min. Kultury i Sztuki oraz Spraw Zagranicznych.

Jerzy Wasercug vel Wasowski, członek KRN, wiceprzewodniczący RN SD.

Stanisław Węglewski, pracownik Centralnego Urzędu Planowania i Min. Skarbu.

Kazimierz Załuski-Charchat, dyr. departamentu w Min. Gospodarki Komunalnej.

Kaczmarek podaje też, że do reaktywowanej w 1961 loży „Kopernik” należeli m.in. Ludwik Cohn, Jan Kielanowski, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Jan Olszewski i Antoni Słonimski. Warto podkreślić, że pierwsze cztery nazwiska tu wymienione to członkowie założyciele KOR-u.

###

Małachowski masonem

Na stronie internetowej Wielkiej Loży Narodowej Polskiej znajduje się informacja, że należał do niej Aleksander Małachowski. Jak zwykle takie informacje docierają do nas dopiero po śmierci danej osoby. (http://www.wlnp.pl/index_.htm).

###

Nowe nazwiska w klubie Bilderberg

Zeszłoroczne spotkanie klubu Bilderberg odbyło się w miejscowości Stresa we Włoszech 3-6.VI.04. Jak zawsze uczestniczyli Henry Kissinger i David Rockefeller. Ale są też i nowe nazwiska. Było dwóch Rosjan, Lilia Szewcowa, z moskiewskiej filii Instytutu Carnegie oraz Gregori Jawlinski, poseł do Dumy. Szczególną nowością jest obecność Chińczyka z Pekinu, Long Jongtu, sekretarza generalnego Forum na rzecz organizacji Handlu w Azji i na Południowym Wschodzie Azji.

Z Polski jak zawsze był Andrzej Olechowski, ale także nowa osobistość, Sławomir Sikora, prezes Citibank Handlowy (*La lettre d'information Pierre de Villemarest* 15.XII.04).

Na spotkaniu klubu Bilderberg w 2003 r. w Açores przyjęto Manuela Durao Barroso, który teraz, w listopadzie 2004 r. został Przewodniczącym Komisji Europejskiej (*La lettre d'information Pierre de Villemarest* 16.VII.04).

###

Chiny pożyczają Rosji

Rosja pożyczyła od Chin 6 miliardów dolarów na wykup firmy Jugansk, głównego składnika Jukosu. Spłacać będzie dostawami ropy. Chodzi o renacjonalizację tego koncernu. Rosja chce „utrwalić swoją kontrolę nad strategicznie ważnym sektorem naftowym utraconą w czasie kontrowersyjnych prywatyzacji lat dziewięćdziesiątych. Ten ruch ze strony Kremla wzbudza wątpliwości odnośnie zaangażowania prezydenta Władimira Putina w gospodarkę wolnorynkową, rządy prawa i długoterminową wiarygodność Rosji jako globalnego dostarczyciela ropy” martwi się *The Wall Street Journal Europe* (2.II.05).

Mają powody do zmartwienia. Okazuje się, że Rosja potrafi się obejść bez pomocy zachodniej finansjery. Jak wiemy były szef Jukosu i główny udziałowiec, Michaił Chodorkovsky, od przeszło roku siedzi w więzieniu pod zarzutem fałszerstw i przestępstw podatkowych. Jego zastępcy i inni oligarchowie puciekali na zachód.

Jak pisałem uprzednio (*OwK* XII.04), zarysowuje się nowy alians polityczny na linii Rosja, Chiny i Indie. Pożyczka może być tego zbliżenia przejawem.

###

Czyja kolebka?

W gimnazjum w Książu dzieciom zadano opracowanie pod tytułem „Wielkopolska kolebką wielu narodów”, które mają wykonać w oparciu o księgi parafialne. Chodzą po parafiach wiejskich i szukają dokumentacji dla tego opracowania. Inicjatywa na pewno pochodzi z Unii Europejskiej, która chce

zlikwidować identyfikację narodową. Skoro poszukiwania są w parafiach, nie chodzi o Żydów. Jakich więc narodów mają wielkopolskie dzieci szukać? Nie trudno zgadnąć. Chodzi o Niemców. Ciekawe, czy przez analogię, podobne zadania dostają dzieci, w okolicach Berlina. Tam łatwo by znalazły słowiańskie nazwiska, skoro jeszcze do końca XIX wieku dominowały po wsiach słowiańskie nazwy geograficzne. To był kiedyś kraj słowiański. W Wielkopolsce Niemcy i inni obcy to przybysze, goście. Ich kolebką nie jest Wielkopolska, tylko kraj, z którego przyszedli. Wielkopolska to kolebka Polaków i tylko Polaków. Czy nauczyciele z Książa tego nie wiedzą? Jak można tak bezmyślnie ulegać unijnym, a w zasadzie niemieckim, podszeptom?!

###

Horyzonty

W latach 1956-1971 ukazywał się w Paryżu miesięcznik pt. *Horyzonty*, redagowany przez Witolda Olszewskiego. Jednym z głównych autorów zasilających to pismo swym piórem był mój ojciec Jędrzej Giertych. Ja też w tym piśmie to i owo drukowałem – były to moje pierwsze próby publicystyczne. Pismo ukazywało się dzięki finansowemu wspieraniu przez kilku oddanych działaczy narodowych, w tym przez dr. Stanisława Kozaneckiego. Dzisiaj sędziwy dr Kozanecki przygotował do druku wypisy z tego pisma, pragnąc przypomnieć jego dorobek. Książka ta ma się wkrótce ukazać. Ma kosztować 25 zł + 5 zł na koszt przesyłki. Zainteresowani proszeni są o dokonanie wpłaty (30.- zł od egzemplarza) na konto Marii Kozaneckiej:

86 1140 2017 0000 4102 0402 3487 – SWIFT: Brex plpwmul

oraz o wysłanie listu do niej (ul. Julianowska 1/361, 91-473 ŁÓDŹ) z informacją o zamówieniu. Proszę nie wysyłać czeków czy przekazów pocztowych, ani listów poleconych, bo dla p. Marii, osoby starszej i schorowanej, chodzenie na odległą pocztę nie jest możliwe.

Spis rzeczy

Bezrobocie	1
Rada Konsultacyjna	4
Manipulacje <i>Gazety Wyborczej</i>	6
Z Parlamentu Europejskiego	8
Notatki: Królowa Polski 10, Degrengolada anglikanizmu 11, Holocaust nienarodzonych 12, NSSM-200 12, Masoneria w PRL 13, Małachowski masonem 15, Nowe nazwiska w Klubie Bilderberg 15, Chiny pożyczają Rosji 15, Czyja kolebka 15, Horyzonty 16.	

Opoka w Kraju w internecie: <http://opoka.giertych.pl>

Opoka w Kraju jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą, by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. **Prenumeraty nie prowadzę.** Maciej Giertych

Konto: *Opoka w Kraju* PKO BP SA I oddz., Poznań: 76 1020 4027 0000 1102 0031 8725 (**Nowy nr!**).